

Temat 8. Jezus Chrystus, prawdziwy Bóg i prawdziwy Człowiek

Jezus Chrystus przyjął ludzką naturę, nie przestając być Bogiem. Jest prawdziwym Bogiem i prawdziwym Człowiekiem.

24-12-2012

1. Wcielenie Słowa

„Gdy jednak nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z

niewiasty” (Ga 4, 4). W ten sposób wypełnia się obietnica Zbawiciela, którą Bóg uczynił Adamowi i Ewie, wypędzając ich z Raju:

„Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiażdży ci głowę, a ty zmiażdżysz mu piętę” (Rdz 3, 15). Ten werset z Księgi Rodzaju jest znany pod nazwą Protoewangelii, dlatego że stanowi pierwszą zapowiedź Dobrej Nowiny zbawienia.

Tradycyjnie interpretowano, że kobietą, o której mowa, jest zarówno Ewa, w znaczeniu bezpośrednim, jak i Maryja, w znaczeniu pełnym.

Natomiast potomstwo kobiety odnosi się zarówno do ludzkości, jak i do Chrystusa.

Od tego czasu do chwili, w której „Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas” (J 1, 14), Bóg przygotowywał ludzkość, żeby mogła owocnie przyjąć Jego

Jednorodzonego Syna. Bóg wybrał dla siebie naród izraelski, ustanowił z nim Przymierze i kształtował go stopniowo, wkraczając w jego historię, objawiając mu swoje zamysły poprzez patriarchów i proroków i uświęcając go dla siebie. Wszystko to odbywało się zaś jako przygotowanie i typ tego nowego i doskonałego Przymierza, które miało zakończyć się w Chrystusie, i tej pełnej i ostatecznej relacji, jaka powinna być zrealizowana przez samo Wcielone Słowo¹. Chociaż Bóg przygotował przyjście Zbawiciela przede wszystkim poprzez wybór narodu Izraela, nie oznacza to, że opuścił pozostałe narody – „pogan” – którym nigdy nie przestał dawać świadectwa o Sobie samym (por. Dz 14, 16-17). Boża Opatrzność sprawiła, że poganie mieli mniej lub bardziej wyraźną świadomość konieczności zbawienia i nawet w najdalszych zakątkach ziemi zachowywano pragnienie bycia odkupionymi.

Wcielenie ma swój początek w miłości Boga do ludzi: „W tym objawiła się miłość Boga ku nam, że zesłał Syna swego Jednorodzonego na świat, abyśmy mieli życie dzięki Niemu” (1 J 4, 9). Wcielenie jest potwierdzeniem *par excellance* Miłości Boga do ludzi, ponieważ we Wcieleniu to sam Bóg oddaje się ludziom, stając się uczestnikiem natury ludzkiej w jedności osoby.

Po upadku Adama i Ewy w raju Wcielenie ma cel zbawczy i odkupieńczy, jak wyznajemy w Credo: „dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba. I za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem”². Chrystus mówił o Sobie samym, że „Syn Człowieczy przyszedł ocalić to, co zginęło” (Mt 18, 11) i że „Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony” (J 3, 17).

Wcielenie nie tylko objawia nieskończoną miłość Boga do ludzi, Jego nieskończone miłosierdzie, Jego sprawiedliwość, Jego moc, ale również spójność Bożego planu zbawienia. Głęboka mądrość Boża polega na formie, w jakiej Bóg postanowił zbawić człowieka, to znaczy, na sposobie najbardziej odpowiadającym naturze człowieka, to jest właśnie poprzez Wcielenie Słowa.

Jezus Chrystus, Wcielone Słowo, „nie jest ani mitem, ani jakąkolwiek abstrakcyjną ideą. On jest człowiekiem, który żył w konkretnym kontekście historycznym, który umarł po dokonaniu się Jego życia w biegu historii. Z tego powodu historyczne badanie naukowe na temat Jezusa jest wymogiem samej wiary chrześcijańskiej”3.

Fakt, że Chrystus istniał, przynależy do doktryny wiary, jak również to, że rzeczywiście umarł za nas i zmartwychwstał trzeciego dnia (por. 1 Kor 15, 3-11). Istnienie Jezusa jest faktem udowodnionym przez naukę historyczną, przede wszystkim, poprzez analizę Nowego Testamentu, którego wartość historyczna jest poza wszelkimi wątpliwościami. Istnieją inne starożytne niechrześcijańskie świadectwa, pogańskie i żydowskie, na temat istnienia Jezusa. Właśnie dlatego nie do przyjęcia są postawy osób przeciwstawiających Jezusa historycznego Chrystusowi wiary i broniących przypuszczenia, że prawie wszystko, co Nowy Testament mówi na temat Chrystusa, jest interpretacją wiary, jakiej dokonali uczniowie Jezusa, nie zaś Jego autentyczną historyczną postacią, która wciąż pozostaje dla nas zakryta. Te postawy, które przy wielu okazjach zawierają głębokie

uprzedzenie wobec tego, co nadprzyrodzone, nie biorą pod uwagę, że współczesne badania historyczne są zgodne w stwierdzeniu, że przedstawienie Jezusa przez pierwotne chrześcijaństwo opiera się na autentycznych wydarzeniach, które naprawdę miały miejsce.

2. Jezus Chrystus, prawdziwy Bóg i prawdziwy Człowiek

Wcielenie stanowi „tajemnicę przedziwnej jedności natury Boskiej i natury ludzkiej w jedynej Osobie Słowa” (*Katechizm*, 483). Wcielenie Syna Bożego „nie oznacza, że Jezus Chrystus jest częściowo Bogiem i częściowo człowiekiem, ani że jest On wynikiem niejasnego pomieszania tego, co Boskie, i tego, co ludzkie. Syn Boży stał się prawdziwie człowiekiem, pozostając prawdziwie Bogiem. Jezus Chrystus jest prawdziwym Bogiem i

prawdziwym człowiekiem”
(*Katechizm*, 464). Bóstwo Jezusa
Chrystusa, odwiecznego Słowa
Bożego, było rozważane w tekście na
temat Trójcy Przenajświętszej. Tutaj
zajmiemy się przede wszystkim tym,
co odnosi się do Jego
człowieczeństwa.

Kościół bronił tej prawdy wiary i
wyjaśniał ją w pierwszych wiekach
wobec fałszujących ją herezji. Już w I
wieku niektórzy chrześcijanie
pochodzenia żydowskiego, ebionici,
uważali Chrystusa za zwykłego
człowieka, chociaż bardzo świętego.
W II wieku powstał adoptjanizm,
który utrzymywał, że Jezus był
przybranym Synem Bożym. Jezus
byłby tylko człowiekiem, w którym
zamieszkuje Boża siła. Dla
adoptjanistów Bóg był jedną osobą.
Ta herezja została potępiona w 190
roku przez Papieża Świętego
Wiktora, przez Synod w Antiochii w
268 roku, przez I Sobór

Konstantynopolitański i przez Synod Rzymski z 382 roku⁴. Herezja ariańska, negując Bóstwo Słowa, negowała również, że Jezus Chrystus jest Bogiem. Ariusz został potępiony przez I Sobór Nicejski w 325 roku. Również obecnie Kościół ponownie przypomniał, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym istniejącym od wieczności, który we Wcieleniu przyjął ludzką naturę w swojej jedynej Osobie Boskiej⁵.

Kościół stawiał również czoła innym błędom negującym rzeczywistość ludzkiej natury Chrystusa. Wpisują się w nie te herezje, które odrzucały rzeczywistość ciała lub duszy Chrystusa. Wśród pierwszych znajduje się doketyzm w swoich różnych wariantach, który ma głębokie podłoże gnostyckie i manichejskie. Niektórzy z jego stronników twierdzili, że Chrystus miał ciało niebiańskie albo że Jego ciało było czysto pozorne, albo że

pojawił się nagle w Judei i nie musiał się wcześniej narodzić ani wzrastać. Już Święty Jan Apostoł musiał zwalczać ten rodzaj błędów: „wielu bowiem pojawiło się na świecie zwodzicieli, którzy nie uznają, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele ludzkim” (2 J 7; por. 1 J 4, 1-2).

Ariusz i Apolinary z Laodycei zaprzeczali, że Chrystus miał prawdziwą ludzką duszę. Ten drugi zwracał szczególną uwagę na tę kwestię i jego wpływ był obecny w ciągu wielu wieków w późniejszych kontrowersjach chrystologicznych. Usiłując bronić jedności Chrystusa i Jego bezgrzeszności, Apolinary utrzymywał, że Słowo spełniało funkcje duchowej duszy ludzkiej. Niemniej jednak ta doktryna oznaczała negację prawdziwego człowieczeństwa Chrystusa, złożonego, jak u wszystkich ludzi, z ciała i duszy duchowej (por. *Katechizm*, 471). Apolinary został

potępiony na I Soborze
Konstantynopolitańskim oraz na
Synodzie Rzymskim z 382 roku⁶.

3. Unia hipostatyczna

Na początku piątego wieku, po
uprzednich kontrowersjach, było
ewidentnie konieczne zdecydowane
utrzymanie integralności dwóch
natur ludzkiej i Boskiej w Osobie
Słowa. W taki sposób, że osobowa
jedność Chrystusa zaczyna zajmować
centrum uwagi chrystologii i
soteriologii patrystycznej. Do tego
nowego pogłębienia przyczyniły się
nowe spory.

Pierwsza wielka kontrowersja miała
miejsce w niektórych stwierdzeniach
Nestoriusza, patriarchy
Konstantynopola, używającego
języka, przy którego pomocy dawał
do zrozumienia, że w Chrystusie
istnieją dwa podmioty: podmiot
Boski i podmiot ludzki, złączone
między sobą węzłem moralnym, ale

nie fizycznie. W tym chrystologicznym błędzie miało początek odrzucenie tytułu Matki Boga, *Theotokos*, w odniesieniu do Najświętszej Maryi Panny. Maryja byłaby Matką Chrystusa, ale nie Matką Boga. W obliczu tej herezji Święty Cyryl Aleksandryjski i Sobór Efeski w 431 roku przypomnieli, że „Człowieczeństwo Chrystusa nie ma innego podmiotu niż Boska Osoba Syna Bożego, który przyjął je i uczynił swoim od chwili swego poczęcia». Na tej podstawie Sobór Efeski ogłosił w 431 roku, że Maryja stała się prawdziwie Matką Bożą przez ludzkie poczęcie Syna Bożego w swoim łonie” (*Katechizm*, 466, por. DS 250 i 251).

W jakiś czas później powstała herezja monofizytów. Ta herezja ma swoje początki w apolinaryzmie i w złym rozumieniu doktryny i języka Świętego Cyryla Aleksandryjskiego przez Eutychesa, starca

archimandrytę z klasztoru w Konstantynopolu. Eutyches twierdził między innymi, że Chrystus jest Osobą, która istnieje w jednej naturze, ponieważ natura ludzka została wchłonięta przez Boską. Ten błąd został potępiony przez Papieża Świętego Leona I Wielkiego w jego *Tomus ad Flavianum* (*Liście dogmatycznym*)⁷, autentycznej perle łacińskiej teologii oraz przez Sobór Powszechny w Chalcedonie w 451 roku, obowiązkowy punkt odniesienia dla chrystologii. Sobór naucza w ten sposób: „uczymy jednogłośnie wyznawać, że jest jeden i ten sam Syn, nasz Pan Jezus Chrystus, doskonały w Bóstwie i doskonały w człowieczeństwie”⁸ i dodaje, że jedność obu natur jest „bez pomieszania, bez zamiany, bez podziału i bez rozłączenia”⁹.

Doktryna chalcedońska została potwierdzona i objaśniona przez II Sobór Konstantynopolitański w 553

roku, który ofiaruje autentyczną interpretację poprzedniego soboru. Po wielokrotnym podkreślaniu jedności Chrystusa¹⁰ stwierdza, że jedność obu natur Chrystusa ma miejsce według hipostazy¹¹ przekraczając w ten sposób błędność Cyrylowej formuły mówiącej o jedności według „fisis”. Idąc za tym tropem, II Sobór Konstantynopolitański wskazał również sens, w jakim należało rozumieć znaną Cyrylową formułę „jednej wcielonej natury Słowa Bożego”¹², które to zdanie Święty Cyryl uważał za pochodzące od Świętego Atanazego, podczas gdy w rzeczywistości chodziło o apolinarystyczne fałszerstwo.

W tych soborowych definicjach, które miały na celu wyjaśnienie niektórych konkretnych błędów, nie zaś przedstawienie tajemnicy Chrystusa w całości, Ojcowie soborowi używali języka swoich

czasów. Tak jak Sobór Nicejski użył terminu ‘współistotny’, Chalcedon używa terminów jak ‘natura’, ‘osoba’, ‘hipostaza’, i tak dalej, zgodnie ze zwyczajnym znaczeniem, jakie miały w języku potocznym i w teologii owej epoki. Nie oznacza to, jak twierdzili niektórzy, że ewangeliczne przesłanie uległo hellenizacji. W rzeczywistości sztywno hellenizujący okazywali się właśnie ci, którzy proponowali heretyckie doktryny jak Ariusz lub Nestoriusz, którzy nie umieli zobaczyć ograniczeń, jakie miał język filozoficzny ich czasów wobec tajemnicy Boga i Chrystusa.

4. Najświętsze Człowieczeństwo Jezusa Chrystusa

„W tajemniczym zjednoczeniu Wcielenia «natura ludzka została przyjęta, a nie odrzucona» (*Gaudium et spes*, 22)” (*Katechizm*, 470). Dlatego Kościół nauczał o „pełnej rzeczywistości ludzkiej duszy

Chrystusa, z jej działaniami rozumu i woli, oraz Jego ludzkiego ciała. Równocześnie jednak za każdym razem musiał przypominać, że ludzka natura Chrystusa należy na własność do Boskiej Osoby Syna Bożego, który ją przyjął. Wszystko to, kim On jest, i to, co czyni w niej, pochodzi z „Jednego z Trójcy”. Syn Boży udziela więc swojemu człowieczeństwu swojego osobowego sposobu istnienia w Trójcy. Zarówno w swojej duszy, jak w swoim ciele Chrystus wyraża więc po ludzku Boskie życie Trójcy (por. J 14, 9-10)” (*Katechizm*, 470).

Ludzka dusza Chrystusa jest obdarzona prawdziwą ludzką wiedzą. Doktryna katolicka nauczała tradycyjnie, że Chrystus jako człowiek posiadał wiedzę nabytą, wiedzę wlaną i wiedzę widzenia uszczęśliwiającego, właściwą błogosławionym w niebie. Wiedza nabyta Chrystusa nie mogła być

sama z siebie nieograniczona:

„dlatego Syn Boży, stając się człowiekiem, mógł wzrastać „w mądrości, w latach i w łasce” (Łk 2, 52), a także zdobywać wiadomości o tym, czego, będąc człowiekiem, trzeba uczyć się w sposób doświadczalny (por. Mk 6, 38; 8, 27; J 11, 34 i in.)” (*Katechizm*, 472).

Chrystus, na którym spoczywa pełnia Ducha Świętego z Jego darami (por. Iz 11, 1-3) posiadał również wiedzę wlaną, to znaczy, ową wiedzę, której nie nabywa się bezpośrednio pracą rozumu, tylko która jest wlewana bezpośrednio przez Boga w ludzki rozum. Rzeczywiście „Syn ujawniał także w swoim ludzkim poznaniu Boską zdolność przenikania myśli ukrytych w ludzkich sercach (por. Mk 2, 8; J 2, 25; 6, 61)” (*Katechizm*, 473). Chrystus posiadał również wiedzę właściwą błogosławionym: „Na mocy zjednoczenia z Boską mądrością w Osobie Słowa Wcielonego ludzkie poznanie

Chrystusa w pełni uczestniczyło w znajomości wiecznych zamysłów, które przyszedł objawić (por. Mk 8, 31; 9, 31; 10, 33-34; 14, 18-20. 26-30)” (*Katechizm*, 474). Ze względu na to wszystko powinno się twierdzić, że Chrystus jako człowiek jest nieomylny. Przyjęcie błędu w Chrystusie byłoby przyjęciem błędu w Słowie, jedynej osobie istniejącej w Chrystusie. Jeśli chodzi o ewentualną właściwie powiedzianą niewiedzę, należy mieć na uwadze, że „Jezus wprawdzie stwierdza, że nie zna tych zamysłów (por. Mk 13, 32), ale w innym miejscu wyjaśnia, że nie otrzymał polecenia, by to objawić (por. Dz 1, 7)” (*Katechizm*, 474). Rozumie się, że Chrystus był po ludzku świadomy tego, że jest Słowem, i swojej zbawczej misji¹³. Z drugiej strony teologia katolicka, uważając, że Chrystus posiadał już na ziemi bezpośrednie widzenie Boga, zawsze negowała istnienie w Chrystusie cnoty wiary¹⁴.

W obliczu herezji monoenergetów i monoteletów, które w logicznej ciągłości z poprzedzającym je monofizytyzmem, twierdziły, że w Chrystusie jest tylko jedno działanie albo tylko jedna wola, Kościół wyznał na III Soborze Powszechnym w Konstantynopolu w 681 roku, że „Chrystus posiada dwie wole i dwa działania naturalne, Boskie i ludzkie, nie przeciwstawne, ale współdziałające. Słowo, które stało się ciałem, chciało więc po ludzku – w posłuszeństwie swemu Ojcu – tego wszystkiego, co w sposób Boski razem z Ojcem i Duchem Świętym zdecydowało dla naszego zbawienia (por. DS 556-559). Kościół uznaje, że ludzka wola Chrystusa «idzie za Jego wolą Bożą, nie sprzeciwiając się jej ani nie opierając, ale raczej podporządkowując się tej Boskiej i wszechmocnej woli» (por. DS 556)” (*Katechizm*, 475). Chodzi o fundamentalną kwestię, ponieważ jest ona bezpośrednio związana z

istotą Chrystusa i z naszym zbawieniem. Święty Maksym Wyznawca wyróżniał się w tym doktrynalnym wysiłku wyjaśnienia i posługiwał się z wielką skutecznością znanym ustępem modlitwy Jezusa w Ogrójcu, w którym pojawia się zgodność ludzkiej woli Chrystusa z wolą Ojca (por. Mt 26, 39).

Konsekwencją dwoistości natur jest również dwoistość działań. W Chrystusie są dwa rodzaje działań – Boskie, pochodzące z Jego Boskiej natury, i ludzkie, pochodzące z ludzkiej natury. Mówi się również o działaniach teandrycznych, żeby odnieść się do tych działań, w których ludzkie działanie funkcjonuje jako narzędzie Boskiego. Jest to przypadek cudów dokonywanych przez Chrystusa.

Realizm Wcielenia Słowa objawił się również w ostatniej wielkiej kontrowersji chrystologicznej z epoki

patrystycznej – w sporze o obrazy. Zwyczaj przedstawiania Chrystusa na freskach, ikonach, płaskorzeźbach, i tak dalej, jest bardzo starożytny i istnieją na to świadectwa pochodzące przynajmniej z drugiego wieku. Kryzys ikonoklastyczny powstał w Konstantynopolu w początkach ósmego wieku i miał swoje źródło w pewnej decyzji cesarza. Już wcześniej byli teologowie, którzy na przestrzeni wieków okazywali się zwolennikami lub przeciwnikami wykorzystywania obrazów, ale obie tendencje współistniały pokojowo. Ci, którzy się sprzeciwiali, zwykli byli dodawać, że Bóg nie ma granic i w związku z tym nie można zamykać go liniami, kreskami, nie można go ograniczać. Niemniej jednak, jak wskazał Święty Jan Damasceński, samo Wcielenie ograniczyło nieograniczalne Słowo: „Ponieważ Słowo stało się ciałem, przyjmując prawdziwe człowieczeństwo, ciało

Chrystusa było ograniczone (por. DS 504). Na tej podstawie ludzkie oblicze Jezusa może być «przedstawiane» (por. Ga 3, 2)” (*Katechizm*, 476). Na II Soborze Powszechnym w Nicei, w roku 787, „Kościół uznał za dozwolone ukazywanie go na świętych obrazach (por. DS 600-603)” (*Katechizm*, 476). W rzeczywistości „indywidualne cechy ciała Chrystusa rzeczywiście wyrażają Boską Osobę Syna Bożego. Uczynił On swoimi rysy swojego ludzkiego ciała do tego stopnia, że namalowane na świętym obrazie mogą być otaczane kultem, ponieważ wierzący, który czci obraz, «czci rzeczywistość, którą obraz przedstawia»”¹⁵.

Dusza Chrystusa, będąc z istoty nie Boską, tylko ludzką, została udoskonalona jak dusze pozostałych ludzi, poprzez łaskę habitualną, która jest „darem habitualnym, stałą i nadprzyrodzoną dyspozycją udoskonalającą samą duszę, by

uzdolnić ją do życia z Bogiem i do działania dla Jego miłości” (*Katechizm*, 2000). Chrystus jest święty, jak zapowiedział Archanioł Gabriel Najświętszej Maryi Pannie podczas Zwiastowania (Łk 1, 35). Człowieczeństwo Chrystusa jest zasadniczo święte, jest ono źródłem i paradygmatem świętości wszystkich ludzi. Przez Wcielenie ludzka natura Chrystusa została wywyższona do największej jedności z Bóstwem – z Osobą Słowa – do jakiej może być wywyższone jakiekolwiek stworzenie. Z punktu widzenia człowieczeństwa Pana unia hipostatyczna jest największym darem, jaki kiedykolwiek można było otrzymać, i zwykło się ją nazywać łaską unii. Poprzez łaskę habitualną dusza Chrystusa została ubóstwiona przy pomocy tego przeobrażenia, które wynosi naturę i działania duszy aż do płaszczyzny życia wewnętrznego Boga, dostarczając jej nadprzyrodzonym działaniom

wrodzoności, której by w inny sposób nie miała. Jego pełnia łaski obejmuje również istnienie cnót wlanych i darów Ducha Świętego. Z tej pełni łaski Chrystusa „wszyscyśmy otrzymali – łaskę po łasce” (J 1, 16). Łaska i dary zostały dane Chrystusowi nie tylko ze względu na Jego godność Syna, ale również ze względu na Jego misję nowego Adama i Głowy Kościoła. Dlatego mówi się o łasce zasadniczej (*gratia capitalis*) w Chrystusie, która nie jest łaską odmienną od osobistej łaski Pana, tylko aspektem tej samej łaski, który podkreśla jej uświęcające działanie na członków Kościoła. Kościół rzeczywiście „jest Ciałem Chrystusa” (*Katechizm*, 805), Ciałem, „którego Chrystus jest Głową: Kościół żyje dzięki Niemu, w Nim i dla Niego; Chrystus żyje z Kościołem i w Kościele” (*Katechizm*, 807).

Serce Wcielonego Słowa. „Jezus w czasie swego ziemskiego życia,

swojej agonii i swojej męki poznał i umiłował nas wszystkich i każdego z osobna oraz wydał się za każdego z nas: «Syn Boży (...) umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie» (Ga 2, 20). Umiłował nas wszystkich ludzkim sercem” (*Katechizm*, 478). Z tego powodu Najświętsze Serce Jezusa jest symbolem doskonałości miłości, którą odwieczny Ojciec miłuje nieustannie wszystkich ludzi (por. *ibidem*).

José Antonio Riestra

Podstawowa bibliografia

Katechizm Kościoła Katolickiego,
422-483

Benedykt XVI-Józef Ratzinger, *Jezus z Nazaretu. Od Chrztu w Jordanie do Przemienienia*, wydawnictwo M, Kraków 2007

Lektury zalecane

A. Amato, *Jesús el Señor*, BAC, Madryt 1998

F. Ocáriz – L. F. Mateo Seco – J. A. Riestra, *El misterio de Jesucristo*, 3. wyd. EUNSA, Pampeluna 2004

1 II Sobór Watykański, konstytucja dogmatyczna *Lumen Gentium*, 9.

2 I Sobór w Konstantynopolu, *Symbolum*, DS 150; por. II Sobór Watykański, *Lumen gentium*, 55.

3 Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Wybrane zagadnienia z chrystologii. Wnioski zatwierdzone in forma specificaprzez Międzynarodową Komisję Teologiczną (1979)*, w: *Od wiary do teologii. Dokumenty Międzynarodowej Komisji Teologicznej 1969-1996*, red. Ks. Janusz Królikowski, Wydawnictwo

Księży Sercanów, Kraków 2000, s. 113.

4 Por. DS 151 i 157-158.

5 Por. Kongregacja Nauki Wiary, deklaracja *Mysterium Filii Dei*, 21 II 1972 r., w: AAS 64(1972)237-241.

6 Por. DS 151 i 159.

7 Por. ibidem, 290-295.

8 Por. ibidem, 301; *Katechizm*, 467.

9 Por. idem.

10 Por. ibidem, 423.

11 Por. ibidem, 425.

12 Por. ibidem, 429.

13 Por. Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Świadomość, jaką Jezus miał o Sobie samym i o swoim posłaniu. Cztery propozycje z komentarzem zatwierdzone in forma*

specyfikację przez Międzynarodową Komisję Teologiczną (1985), w: *Od wiary do teologii*. Op. cit., s. 237-250.

14 Por. Kongregacja Nauki Wiary, *Notyfikacja w sprawie dzieł O. Jona Sobrino SJ: „Jesucristo liberador. Lectura histórico-teológica de Jesús de Nazaret” (Madryt 1991) i „La fe en Jesucristo. Ensayo desde las víctimas” (San Salvador 1999)*, V, 26 XI 2006.

15 II Sobór Nicejski, DS 601.

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/article/temat-8-
jezus-chrystus-prawdziwy-bog-i-
prawdziwy-czowiek/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/article/temat-8-jezus-chrystus-prawdziwy-bog-i-prawdziwy-czowiek/) (06-08-2025)